

GERARD LABUDA

DZIEJE PRUS JAKO ZAGADNIENIE HISTORIOGRAFICZNE

1. WSTĘP

Dzieje Prus, jak dzieje każdego innego kraju, narodu i państwa są przedmiotem zainteresowania historii jako nauki o przeszłości społeczeństwa, poglądy zaś wypowiedziane na temat tej przeszłości są przedmiotem zainteresowania historii historiografii. Prusy jako podmiot dziejów już przestały istnieć, ale przeszłość ich nie przestanie nadal interesować historyków nie tylko jako część zmarłej przeszłości, lecz także jako część żywej wciąż spuścizny państwa pruskiego w ideologii politycznej obecnego społeczeństwa niemieckiego. W o wiele większym niż dotąd stopniu poglądami na przeszłość Prus będą się zajmować historycy historiografii. Stanowią one bowiem jeden z rzadkich przykładów, kiedy poglądy historiograficzne oddzielają się od poglądów historycznych i wiodą także niezależny byt, tworząc niejako swój własny nurt ideologiczny. W naszym wypadku wywierają one ponadto potężny wpływ na rozwój świadomości politycznej nie tylko pruskiego, lecz w pewnym okresie dziejów całego społeczeństwa niemieckiego. Obok historii państwa pruskiego wytwarza się mit państwa pruskiego; mit ten zaś jest nadal żywotny i w określonych warunkach mógłby ponownie odegrać „twórczą” rolę w kształtowaniu przyszłości. Istnieją więc niejako dwa względy, każące zajmować się dziejami Prus: jeden związany z dążeniem do wciąż doskonalszego rozpoznawania i objaśniania obiektywnego obrazu przeszłości, drugi związany z potrzebą rejestrowania i objaśniania wciąż zmieniającej się terażniejszości. Jeden i drugi przyczynia się zresztą do uszlachetniania samych narzędzi poznania i do lepszego rozumienia przeszłości i terażniejszości.

2. OBRAZ PRZESZŁOŚCI PRUS W POGLĄDACH DAWNIEJSZEJ HISTORIOGRAFII (PRZED 1947 R.)

Pierwszą interpretację dziejów państwa pruskiego ogłosił w r. 1746 król pruski Fryderyk II, uchodzący długi czas za twórcę tego państwa, w rozprawie pt. *Mémoires pour servir à l'histoire de la maison de Brandenburg*. Kontynuował potem swoje zainteresowania historyczne, pisząc kolejno „historię swoich czasów” (*Histoire de mon temps*) i pamiętniki do dziejów wojny siedmioletniej (1756-1763) i do dziejów lat 1763-1778. W swej twórczości, mówiąc językiem fachowym, nie tylko naśladował wzory tzw. historiografii dworskiej, lecz także był jej idealnym, niejako z urzędu, uosobieniem. Wzoru dostarczył mu historyograf jego wybitnego przodka Samuel Pufendorf, autor historii politycznej czasów wielkiego elektora, Fryderyka Wilhelma (1695). Nie było jednak w Prusach ani u schyłku XVIII, ani na początku XIX w. człowieka,

który by podjął się napisania dziejów państwa pruskiego. W dobie wielkiego przełomu napoleońskiego i zupełnego zachwiania monarchii Hohenzollernów nie było też odpowiedniej atmosfery dla wykonania takiego zadania. Tu i ówdzie pojawiły się tylko próby lokalnego dziejopisarstwa w poszczególnych częściach monarchii pruskiej (Prusy, Pomorze Zachodnie, Marchia), służące przeważnie celom tak modnej wówczas wiedzy o państwie (*Staatskunde*). Taki opisowy, geograficzno-polityczny charakter ma jeszcze pierwszy zarys powstania państwa pruskiego C. W. v. Lancizolle'a (1828).

Toteż na nazwę pierwszej naukowej historii państwa pruskiego zasługują dopiero dzieje państwa pruskiego skreślone przez Gustava A. H. Stenzla, który w pięciu tomach przedstawił przeszłość Prus od wczesnego średniowiecza aż do schyłku wojny siedmioletniej. Stenzel, doskonały znawca dziejów średniowiecznego Śląska, współwydawca zbioru dokumentów ilustrujących postęp prawa niemieckiego na terenie Łużyc i Śląska, ujął dzieje Prus z punktu widzenia rozwoju niemieczyny na wschód od Łaby i Sali. Ten pogląd historiograficzny stał się już odtąd stałą zdobyczą nie tylko historiografii pruskiej, lecz także ogólnoniemieckiej.

G. A. H. Stenzel jeszcze pracował nad swoim ostatnim tomem, gdy Leopold Ranke, najwybitniejszy z czasem historyk niemiecki XIX stulecia, wówczas już znany ze swoich prac nad dziejami Reformacji, ogłosił w 1847 r. „9 Ksiąg dziejów pruskich”, w których – przechodząc krótko nad okresami wcześniejszymi – zwrócił główną uwagę na czasy króla Fryderyka Wilhelma I (1713-1740) i pierwsze lata rządów Fryderyka II, nie dotykając już dziejów wojny 7-letniej. W duchu doprowadzonej przez niego do mistrzostwa metody genetycznej, starał się Ranke pokazać „jak to właściwie było” z genezą państwa pruskiego. Jakże zaś cele przyświecały mu przy pisaniu tej książki powiedział sam, gdy w r. 1878 ogłaszał nowe jej wydanie w 12 księgach. Pod wrażeniem powstania Rzeszy Niemieckiej w latach 1866-1871 wydało mu się rzeczą właściwą – silniej niż dotąd – pokazać, jaką rolę odegrało państwo brandenbursko-pruskie w ogólnoeuropejskich przemianach i co umożliwiło Prusom zająć poczesne miejsce w rządzie mocarstw europejskich. Państwo to, jak sam słusznie stwierdził, nie należało do prastarych potęg; jego siła ukształtowała się niejako na oczach dziejów, krok za krokiem. Ale nie wynikała ona z jego właściwości terytorialnych. Wpływała na nie zawsze – zdaniem Rankego – moc lub niemoc sił politycznych i religijnych poszczególnych mocarstw. Subiektywne dążenie dynastii stanowiło tylko jeden ze współczynników państwowotwórczych. A więc ze współdziałania czynników uniwersalnych i terytorialnych wyłoniło się państwo pruskie.

Znaczenia obu tych czynników był Ranke świadom już w r. 1847, gdy w swej przedmowie zwracał uwagę na ukształtowanie się „koncertu” wielkich mocarstw na przełomie XVII i XVIII wieku. Zaliczał do nich Francję, zagarniającą pod swój wpływ Półwysep Pirenejski, Austrię rozbudowującą swoje imperium w dolinie Dunaju, Rosję zyskującą przewagę w Europie północnej i Anglię, która wraz z Holandią dbała o zachowanie równowagi na kontynencie europejskim. Jedyna próżnia wytworzyła się w Niemczech północnych; tutaj było miejsce na jeszcze jedno mocarstwo; miejsce to zajęły Prusy. Ranke był pierwszym z historyków, który docenił znaczenie rządów Fryderyka Wilhelma I dla zbudowania podstaw mocarstwowego stanowiska Prus w Europie środkowej, jakkolwiek wykonanie tego zadania przypadło Fryderykowi II.

W charakterystyce warunków składających się na wytworzenie państwa pruskiego zabrakło wzmianki o Polsce. Ranke, niejako antycypując przyszły bieg wydarzeń, już skreślił ją z rzędu mocarstw europejskich, mimo że dla każdego nieuprzedzonego widoczne jest, że w momencie tworzenia się państwa brandenbursko-pruskiego w XVII i XVIII wieku tym nieistniejącym rzekomo mocarstwem środkowoeuropejskim była Polska i że swoje przyszłe mocarstwowe stanowisko zawdzięczały Prusy obaleniu Polski. Żaden polityk, patrzący z perspektywy XVII wieku, nie mógł przewidzieć tak szybkiego rozkładu Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVIII wieku i musiał swoje koncepcje dostosowywać do jej istnienia. Jak wiadomo, tę myśl przekazał m.in. Wielki Elektor, Fryderyk Wilhelm, mówiąc w swoim testamencie o „Rzeczypospolitej nie wymierającej nigdy”. Pogląd historiograficzny Rankego, wyrażający się w przemilczaniu roli Polski w genezie państwa pruskiego, znalazł wielu naśladowców. Można powiedzieć, że u „rankistów” i „neorankistów” ten sposób widzenia przeszłości państwa pruskiego, zarówno jeśli chodzi o jego genezę, jak i o jego rozwój, stał się prawie obowiązującą zasadą.

Ale tak jak kwestia polska stała się jedną z głównych przyczyn upadku państwa pruskiego (w aspekcie zewnątrzpolitycznym), tak samo próba historycznej oceny tego państwa bez uwzględnienia stosunków polsko-pruskich musi prowadzić do skrzywienia perspektywy, a tym samym do niezrozumienia dziejów Prus.

Stenzel i Ranke pisali swoje syntezy w okresie partykularyzmu i w interesie partykularyzmu pruskiego; dążenia do jedności Niemiec były w tym czasie tylko jednym z programów, których realizacja była jedną z wielu niewiadomych. Inaczej przedstawiała się ta sprawa, gdy J. G. Droysen, jeden z uczestników walki o zjednoczenie Niemiec w burzliwych latach 1848-1849, przystąpił do publikowania swoich „dziejów polityki pruskiej”. Pierwszy ich tom ukazał się w 1855 r., ostatni w r. 1886. Już w okresie sejmu frankfurckiego ugruntowało się w opinii niemieckiej przekonanie, że właśnie Prusy są powołane do zrealizowania programu zjednoczenia Niemiec. Dzieje polityki Prus Droysena, doprowadzone tylko do r. 1756, cały czas krążą koło zagadnienia jedności Niemiec. Podobnie jak u Rankego, jakkolwiek z zupełnie innego punktu widzenia, moment powstawania dzieła zaważył na jego historiograficznej koncepcji. Późniejsza historiografia niemiecka odrzuciła punkt widzenia Droysena.

Nie odrzuciła ona jednak zaszczeplonego przezeń poglądu o wyjątkowości Prus w dziejach Niemiec. Z chwilą gdy w latach 1866-1871 Prusy dokonały zjednoczenia Niemiec, została otwarta droga do gloryfikacji wszystkiego, co pruskie: dynastii, urzędów państwowych, wojska, szlachty, urzędników, ideologii, przede wszystkim Fryderyka II, który od tej pory został niewzruszenie Wielkim (był nim zresztą!), ale jego wielkość zredukowano przede wszystkim do osiągnięć wojennych i zaborów terytorialnych, mających na celu „zaokrąglenie” Prus.

Czego nie zdołał wykazać Droysen w odniesieniu do wieków poprzednich, to obecnie do wieku XIX próbował uczynić H. Treitschke w swoich „dziejach Niemiec” (1879-1894), kładąc główny nacisk na rolę Prus w wojnach napoleońskich i w Niemieckim Związku Celnym. Ale i on nie zdołał opisać punktu kulminacyjnego – momentu zjednoczenia Niemiec – gdyż doprowadził tok swego opowiadania tylko do roku 1848. Ubiegł go w tym przedsięwzięciu H. Sybel, publikując w latach 1889-1894/95, znane swe dzieło o „ustanowieniu

Rzeszy Niemieckiej przez Wilhelma I". W samym tytule książki znalazła się teza, która stała się punktem wyjścia wieloletnich dyskusji. W jej rezultacie na piedestale twórcy Rzeszy Niemieckiej osadzono Ottona Bismarcka, reprezentanta dominującej w państwie klasy junkrów. Sam Wilhelm, jak wiadomo, nie był entuzjastą koronowania się na „cesarza niemieckiego”, mającego symbolizować jedność Rzeszy. Zagadnienie, kto personalnie był twórcą jedności Niemiec, nie przestaje do dziś pasjonować historyków, jakkolwiek teza, jakoby twórcami jej byli Hohenzollernowie, została najbardziej podważona przez O. Hintzego, autora jubileuszowego dzieła *Hohenzollernowie i ich dzieło* (1915). Gloryfikacją Hohenzollernów zajęła się cała gromada małych i pomniejszych historyków, kontynuujących jeszcze w XIX wieku tradycje historiografii dworskiej.

Wielcy historycy zajęli się poważniejszymi sprawami, jak np.: podstawy społeczno-gospodarcze monarchii pruskiej, ustrój polityczny, instytucje życia publicznego (przede wszystkim armia), prawo, ideologia polityczna i religijna itp. Leopold Ranke nauczył też dostrzegać i oceniać sprawy partykularne na tle czynników uniwersalnych, jak przeobrażenia w układzie sił międzynarodowych, konflikty socjalne i narodowe. Zwłaszcza te trzy ostatnie kwestie wycisnęły swe piętno na dziejach Prus. Po wojnach napoleońskich Prusy wprawdzie zajęły upragnione miejsce piątego mocarstwa na kontynencie europejskim, ale była to mocarstwowość osobliwa, skoro każdy krok naprzód wymagał uzgadniania go już to z Rosją lub Austrią, już to z Anglią. Świadomość tej zależności kładła się ciężkim brzemieniem na barkach historyków, którzy dopiero po 1871 roku odetchnęli z ulgą, widząc w Bismarcku tego męża stanu, który zapewnił Pruso-Niemcom swobodę ruchów na arenie międzynarodowej.

Ale nawet Bismarck nie był w stanie rozwiązać obiektywnych trudności narosłych w związku z koniecznością przebudowy ustroju Prus z agrarnego na przemysłowy i ich ideologii państwowej na ideologię narodową. W tym zakresie Bismarck bowiem reprezentował poglądy sił konserwatywnych. W równie ciężkim dylemacie znaleźli się historycy. Ci zawodowi piewcy przeszłości z nielicznymi wyjątkami stawali po stronie tych, którzy w zachowaniu modelu odziedziczonego widzieli gwarancję utrzymania pozycji Prus w przyszłości. Pod tym względem historycy Prus nie różnią się zresztą zbytnio od historyków innych krajów.

Niewielu było historyków, którzy by po sukcesach zjednoczenia odważyli się krytykować strukturę socjalną Prus. Jedyńą próbę podjął M. Philippon w dziele o państwowości pruskiej po śmierci Fryderyka II, ale już po drugim tomie musiał zaprzestać pisania, albowiem nawet liberalny H. Delbrück nie mógł strawić tej lekkiej porcji obrazoburstwa w stosunku do tworu Fryderyka Wielkiego. Z pozycji postępowych sił społecznych krytykowali co prawda ustrój Prus Marks, Engels, a zwłaszcza F. Mehring, ale ich głos był lekceważony przez historyków zawodowych. Z pewnym zażenowaniem czytano też krytyczne rozprawy M. Lehmana, występującego przeciw przecenianiu roli Prus w dziejach Niemiec. Ale większość historyków uprawiała mniej lub bardziej otwartą gloryfikację pruskości.

Dzieje Prus przebiegające od czasów Fryderyka II prawie jak w prawdziwym dramacie od jednej skali napięć i osiągnięć do następnych, zakończonych w punkcie kulminacyjnym rozbiciem Francji, odwiecznego wroga jedności Niemiec, nadawały się, jak żaden inny epizod dziejów niemieckich, do

zadokumentowania wielkości niemieckiego geniuszu narodowego i do ukazania „niemieckiej misji dziejowej” (*die deutsche Sendung*). Niebawem też wyłoniło się kilku bohaterów dziejowych, koło których z kolei skupiła się uwaga historyków. Należy tutaj wymienić Wielkiego Elektora, Fryderyka Wilhelma, następnie Fryderyka Wielkiego, dalej okres „niemieckiego powstania” w dobie wojen napoleońskich (*die deutsche Erhebung*) z różnymi pomniejszymi bohaterami (głównie wojskowymi, jak Blücher, Scharnhorst, Gneisenau, York von Wartenburg, ale też i reformatorami politycznymi, jak Stein i Hardenberg), wreszcie sam akt zjednoczenia z głównym bohaterem w roli tytułowej, Bismarckiem, jako twórcą zjednoczeniowej „rewolucji od góry” (*Revolution von oben*). Obok tych bohaterów dziejowych w postaci określonych osób i epizodów zaczęli się też w opinii społeczeństwa i historyków tworzyć bohaterowie instytucjonalni, uosabiani przez armię, a zwłaszcza jej sztab generalny, i przez stan urzędniczy (*Beamtentum*), reprezentanta ładu, porządku i praworządności.

Z im większą gorliwością historycy pracowali nad wywyższeniem swoich bohaterów, tym żwawiej życie i nowy układ stosunków politycznych wewnątrz i na zewnątrz Rzeszy pracowały nad przekształceniem ich dzieła. W największym niebezpieczeństwie znalazł się po zjednoczeniu główny bohater: państwo pruskie.

Jeden z najgłębszych, choć nie najwierniejszych kontynuatorów metody dziejopisarskiej Rankego, Fryderyk Meinecke, wyraził istotę problemu w ten sposób: wszyscy rozprawiają na temat, czy Prusy wypełniły swoją misję w stosunku do Rzeszy, ale równie uprawnione jest pytanie: czy Rzesza wypełniła swoją rolę wobec Prus? Dopóki żył Bismarck, łączący stanowisko szefa rządu pruskiego ze stanowiskiem kanclerza Rzeszy, istniała pewność, że będzie on interes Rzeszy przymierzał do interesu Prus, natomiast jego następcy, poczynając od Capriewego, byli przede wszystkim kanclerzami Rzeszy, a dopiero w drugiej kolejności premierami rządu pruskiego. Już na przełomie XIX/XX wieku oczywiste było, że Prusy zaczęły się rozpyliwać w obrębie Rzeszy; od innych krajów Rzeszy wyróżniała je tylko reakcyjna struktura społeczno-gospodarcza we wschodnich połaciach państwa i jeszcze bardziej reakcyjna ordynacja wyborcza, zapewniająca sztucznie monopol władzy nielicznej kście junkrów i arystokratów. Ostateczny cios zadała Prusom I wojna światowa, która była już prowadzona jako wojna ogólnoniemiecka w interesie zarówno burżuazji, jak i junkrów.

Ale i samym historykom coraz trudniej było się utrzymać w partykularnych ramach państwowości pruskiej. Z chwilą gdy w praktyce doszło do zlania idei państwowej Prus i z ideą państwową Rzeszy, na pierwsze miejsce wysunęły się zagadnienia bardziej uniwersalne, jak stosunek religii państwowej (protestantyzmu) do religii ponadpaństwowej (katolicyzmu), stosunek świadomości państwowej do świadomości narodowej ogólnoniemieckiej, tudzież przejście od „imperializmu” pruskiego (opanowanie Niemiec i eliminacja Austrii z obrębu Rzeszy) do imperializmu niemieckiego, tzn. konieczność przyjęcia na siebie odpowiedzialności za osiągnięcie stanowiska mocarstwowego i utrzymanie tego stanowiska w walce z innymi mocarstwami.

Wśród laurów były więc ciernie. Najpierw Bismarck z iście pruską mentalnością wywołał *Kulturkampf*, który rozdzielił społeczeństwo, ale też i historyków. Dążność do rozbudzenia świadomości ogólnonarodowej i ogólnopaństwowej musiała przejść do porządku dziennego nad swoistymi kłopotami Prus, obciążonych dezintegracyjnymi dążeniami politycznymi

narodowościowymi w Alzacji, Szlezewiku i w Polsce. W tej kwestii historycy co prawda zgodnie stanęli po stronie niemieckiego interesu państwowego i narodowego. O wiele trudniej natomiast było o wypracowanie zgodnej orientacji imperializmu niemieckiego.

Wszystkie te sprawy zaczęły rzutować na obraz przeszłości państwa pruskiego przed rokiem 1871. W drugiej połowie XIX i w pierwszej połowie XX wieku podjęto ogromny wysiłek celem opublikowania lub przynajmniej opracowania źródeł, mający zilustrować kulturotwórczą rolę państwa brandenbursko-pruskiego od czasów Wielkiego Elektora począwszy. Publikacje te umożliwiły historykom innych krajów, nie mających możliwości systematycznego badania dziejów Prus, dokonanie rewizji wielu poglądów historiograficznych, wypowiedzianych przez burżuazyjną historiografię niemiecką w okresie jej największego rozwoju w ciągu dwu ostatnich stuleci.

3. OBRAZ PRUS W OPINII HISTORYKÓW NIENIEMIECKICH PRZED R. 1947

Pod urokiem dziejów Prus i pod wpływem historiografii niemieckiej najdłużej pozostawali historycy anglosascy, głównie angielscy. Złożyły się na to różne przyczyny. Angielska doktryna polityczna, nakazująca Anglii dążyć na kontynencie europejskim do równowagi sił, w przetłumaczeniu na język historiograficzny nakazywała historykom angielskim dążyć do równowagi między antagonistycznymi punktami widzenia historyków kontynentu. W realistycznym przybliżeniu tradycyjny konflikt angielsko-francuski, znajdujący swój odpowiednik w tradycyjnej współpracy angielsko-niemieckiej (lub pruskiej), skłaniał historyków angielskich niejako z góry do przyswajania sobie punktów widzenia odmiennych od historiografii francuskiej. Francja zaś zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i ideologicznej miała swoje zadawane spory z Niemcami. Na przelomie XVIII i XIX wieku Francja wydała ponadto z swego łona dwa upiory: Rewolucję i Napoleona, wprawiające w popłoch całą reakcyjną Europę. Do tych czynników obiektywnych doszedł jeszcze jeden subiektywny, mianowicie w drugiej połowie XIX wieku, w momencie tworzenia się podstaw krytycznej historiografii angielskiej, znalazła się ona pod wpływem metodologicznym i metodycznym niemieckich seminariów historycznych.

Wszystko to tłumaczy nam, dlaczego Fryderyk Wielki znalazł swego najbardziej bezkrytycznego bałwochwalcę w osobie angielskiego historyka Thomasa Carlyle'a (*History of Frederick II. of Prussia, 1758-1866*), tzn. wcześniej niż w samych Niemczech, gdzie w tym czasie zdobyto się tylko na cikliwą biografję Menzela. Od wystąpienia Carlyle'a rozpoczyna się okres kultu fryderycjańskiego. Jego bezkrytyczne peany na cześć sojusznika Anglii w dobie wojny 7-letniej zdołały z pewnym trudem sprowadzić do bardziej realistycznych wymiarów kolejno po sobie następujące monografie W. F. Reddaway'a (1904, 1926) i G. P. Goocha (1947).

Mniej wyraziście, ale za to trwalej poglądy historyków niemieckich złożyły sobie koryto w angielskich ujęciach podręcznikowych i syntezach dziejów Europy nowożytnej. Prześledzenie tej infiltracji wymaga jednak osobnych studiów. Pewne otrzeźwienie przyniosła pod tym względem dopiero I wojna światowa; prawdziwy przewrót zaś spowodowała dopiero II wojna światowa.

Na tle historiografii angielskiej tym silniej odbija praca amerykańskiego historyka R. Lorda, poświęcona drugiemu rozbiorowi Polski (1916), w której wykazał on nielojalność pruskiego sojusznika w stosunku do króla Stanisława Augusta. W starszych podręcznikach dotyczących dziejów Europy nowożytnej panuje również i tutaj eklektyzm, powodowany najczęściej powierzchowną znajomością literatury pozaanglosaskiej. Na tym odcinku wiele zmieniło się po I wojnie światowej, zwłaszcza gdy na katedrach uniwersytetów amerykańskich zaczęli wykładać bądź przedstawiciele młodszej generacji (najczęściej wywodzący się ze środowiska starej emigracji europejskiej), bądź postępowi badacze niemieccy, zmuszeni do ucieczki z Niemiec przez reżim hitlerowski. Wypadnie odwołać się jeszcze do niektórych ich opinii (Tims, Hallgarten i in.).

Dawniejsza historiografia francuska, mając do wyboru trójcę: Niemcy właściwe, Austria i Prusy, bardziej interesowała się tymi dwoma pierwszymi. Udział Prus w wojnach szwedzkich, w wojnie 7-letniej, a nawet w wojnach napoleońskich był zawsze tylko fragmentem szerszego frontu. Historiografia francuska nigdy nie poszła tak daleko, aby „niemieckiemu powstaniu” w r. 1813/14 i w r. 1815 przypisać rolę, wyznaczaną mu z patriotycznych względów przez historiografię pruską. Miarą znaczenia Prus były dla niej klęski na polach Jeny i Auerstädt w r. 1806. Czym stały się Prusy później społeczeństwo francuskie przekonało się dopiero w latach 1870-1871. Od tej pory historycy francuscy zaczęli się baczniej przyglądać przeszłości tego kraju, analizując zarówno okresy współpracy, jak i przelotnych zderzeń.

Francuska opinia naukowa zaniepokojona nagłą klęską, jaką ich kraj poniósł ze strony Rzeszy Niemieckiej w błyskawiczny sposób zorganizowanej przez Prusy, zaczęła już od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku obserwować rozwój historiografii niemieckiej, kierując swoją uwagę coraz częściej w stronę Prus. Pomijając tutaj cykl studiów poświęconych przez E. Lavisse'a starszym okresom dziejów Brandenburgii i Prus, na szczególną uwagę zasługuje pod wieloma względami do dziś nieprześcigniona monografia Godefroy Cavaignaca o ukształtowaniu się Prus nowożytnych (1891), w której zajął się on prawdziwie w duchu metody dziejopisarskiej Taine'a, pomijaną na ogół w zarysach syntetycznych strukturą społeczno-polityczną państwa pruskiego w XVII i XVIII wieku, tudzież reformami Steina w latach 1806-1808. Jest to pierwsza poważna próba odmitologizowania dziejów Prus, nawiązująca świadomie do nieudanej w szczegółach i nie dokończony z przyczyn wyższych próby Philippsona. Wolno też stwierdzić, wybiegając nieco w czasie, że rozwinięciem też ich obu jest z kolei monografia H. Brunschwiga o kryzysie państwa pruskiego u schyłku XVIII wieku i o genezie umysłowości romantycznej (1947).

Trudno tutaj wylizczać wszystkie francuskie badania nad historią Prus; na osobną uwagę zasługuje zapewne dzieło E. Waddingtona o ich dziejach, doprowadzone jednak tylko do roku 1740 i oparte przede wszystkim na jego poprzedniej monografii o Wielkim Elektorze. Równocześnie z nim R. Waddington opracował wielotomową, choć także niedokończoną, monografię o wojnie 7-letniej. W okresie międzywojennym dzieje Niemiec jako całości przesłoniły w historiografii francuskiej na powrót dzieje Prus; państwo to w tym czasie przestało już być groźne.

Nie przestało ono być groźne tylko dla jednego kraju europejskiego – dla Polski. W żadnym bowiem kraju europejskim obecność pruska nie była tak żywa (zarówno przed rokiem 1918, jak i też po 1918 roku), jak w Polsce. Dla całej Europy, a zwłaszcza dla innych kontynentów, Niemcy po r. 1871 jawiły

się w postaci Rzeszy Niemieckiej, natomiast wobec społeczeństwa polskiego Niemcy przez cały czas były reprezentowane przez państwo pruskie. A nawet gdy w latach 1932-1934 Pappen wspólnie z Hitlerem doprowadzili do rozwiązania instytucji państwa pruskiego, pozostawiając tylko czczy tytuł premiera tego rządu Goeringowi, nadal w spadku została mentalność pruska odnosząca się w najlepszym razie z niechęcią, a najczęściej z nienawiścią do polskości. W latach okupacji ten kompleks nienawiści wyładował się w bezprzekładnych prześladowaniach i eksterminacji ludności polskiej. Ale nie tylko. Próbując nowych metod kolonizacji i germanizacji terenów polskiego sięgnięto do wszystkich dostępnych wzorów walki z polskością, wypróbowanych już przez państwo pruskie.

Antagonizm polsko-pruski jest starej daty. W XVI-XVII w. stroną cierpiącą byli raczej Niemcy kresowi, Brandenburgia i Prusy Książęce; polska szlachta z góry patrzyła na swoich zachodnich sąsiadów, sławiąc swoją złotą wolność. Sytuacja uległa zmianie w ciągu XVIII wieku. Od tej chwili zaczynają się mnożyć głosy najpierw niezadowolenia, następnie złudzenia i poczucia krzywdy, wreszcie niechęci i zawiści. W połowie XIX wieku sytuacje konfliktowe zamieniają się w otwarte antagonizmy, osiągający po obu stronach punkt kulminacyjny w okresie obu wojen światowych.

Ten stan rzeczy, dominujący w płaszczyźnie politycznej i ideologicznej, przeniósł się również do historiografii. Dziś, jeżeli ktokolwiek z historyków zajmujących się jakąkolwiek dziedziną stosunków polsko-niemieckich, a zwłaszcza polsko-pruskich, chce poznać tzw. drugą stronę medalu zagadnienia, z pewnością znajdzie ją najczęściej już to u historyków polskich, już to u historyków niemieckich. Jest to smutne świadectwo wystawione obiektywizmowi nauki, niemniej zjawisko to jest faktem o charakterze socjologicznym. Z tego punktu widzenia zastanawiało ono już Floriana Znanickiego (1931).

Ten swoisty dialog polsko-pruski, a z czasem też polsko-niemiecki, zaczął się już w dobie historiografii romantycznej, spotęgował się w dobie pozytywizmu, doszedł do szczytu w dobie imperializmu; nie jest on bynajmniej zakończony. Punkt wyjścia do tego dialogu dały stosunki w Wielkopolsce, gdzie po śmierci namiestnika Antoniego Radziwiłła (1833) do władzy doszli nowi ludzie, reprezentowani przez Flottwella i gen. v. Grolmana. Już w 1846 r. Heinrich Wuttke wystąpił z swą znaną paralełą dziejową „Polacy i Niemcy”, a zaraz po nim M. W. Heffter z swą syntezą stosunków niemiecko-słowiańskich pod charakterystycznym tytułem *Światowy bój Niemców i Słowian* (1847). Bój o interpretację stosunków słowiańsko-niemieckich i polsko-niemieckich rozegrał się najpierw na płaszczyźnie publicystycznej i dopiero w drugiej połowie XIX wieku przeniósł się karty historiografii. Z licznej literatury można tutaj wskazać tylko na trzy najwybitniejsze osiągnięcia ze strony polskiej, a mianowicie na dzieła J. B. Marchlewskiego o stosunkach społeczno-ekonomicznych pod panowaniem pruskim (1903), J. Buzka, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków* (1909) i wielką rewizję działalności kolonizacyjnej Fryderyka Wielkiego na ziemiach polskich pióra K. Zimmermanna (1915). Osobna wzmianka należy się też W. Feldmana dziejom polskiej myśli politycznej (1913-1918), które wprawdzie poruszają zagadnienia ogólniejsze, ale w tomie drugim i trzecim (wyd. 2, 1933) bezustannie konfrontują polsko-pruską i niemiecką ideologię polityczną. W dziedzinie historii politycznej podstawowe znaczenie miały badania B. Dembińskiego, Sz. Askenazego i W. Kalinki oświetlające dogłębnie rolę Prus w drugim i trzecim rozbiorze

Polski. Z ustaleniami tych historyków historiografia niemiecka nie przeprowadziła do tej pory żadnej rzetelnej dyskusji, ograniczając się przeważnie do płytkiego „usprawiedliwiania” postępków Prus.

W okresie międzywojennym wielu polskich historyków poświęcało swój trud rewizji dziejów polsko-pruskich. Zauważyć jednak należy przede wszystkim małą rozmiarami, ale celną swoimi sformułowaniami, rozprawę Zygmunta Wojciechowskiego poświęconą rozwojowi terytorialnemu Prus (1933), w której uświadomił społeczeństwu polskiemu fakt, że począwszy od XIII wieku państwo brandenburskie rozwijało się kosztem „macierzystych” ziem polskich. Dla rozpoznania drugiej jego hemisfery, roli Prus Książęcych, w rozwoju państwowości brandenbursko-pruskiej najwięcej uczynił Kazimierz Piwarski (1938, 1947). Wreszcie dla doby porozbiorowej – nie zapominając bynajmniej o całej rzeszy innych historyków (np. W. Sobieski, W. Konopczyński, A. Wojtkowski, W. Knapowska, M. Handelsman, A. Vetulani, W. Pocięcha, K. Tymieniecki, T. Tyc, J. Dutkiewicz) – za osiągnięcia klasyczne polskiej myśli historiograficznej na ówczesnym etapie rozwoju należy uznać dzieła Józefa Feldmana. Zaatakował on od razu dwa centralne zagadnienia w dziejach Niemiec w XIX wieku: stosunek do sprawy polskiej w roku 1848 i stosunek Bismarcka do Polski. Wiosnę Ludów i wyprzedzające ją wydarzenia w roku 1846 w Galicji i Wielkopolsce należy uznać za punkt przełomowy w ustosunkowaniu się obu narodów do siebie, a działalność Bismarcka za zapowiedź, czego obie strony mogą się spodziewać po sobie. W okresie Wiosny Ludów wprawdzie doszło do pierwszego stracenia narodowych dążeń polskich i niemieckich, ale że starcie to ostatecznie przybrało charakter otwartego antagonizmu do tego bezsprzecznie swoją polityką przyczynił się Bismarck. Taka jest teza Feldmana, taka też jest teza historiografii polskiej; tezy tej nie chce uznać nacjonalistyczna historiografia niemiecka.

Na zbliżenie stanowisk tak w tej, jak i w wielu innych kwestiach spornych między historykami polskimi i niemieckimi wypadnie jeszcze poczekać. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że w wielu sprawach stanowisko terażniejszej nauki niemieckiej nie jest już tak jednolite, jak przed rokiem 1945.

4. PRUSY W OCENIE HISTORIOGRAFII OSTATNIEGO DWUDZIESTOLECIA

Po I wojnie światowej zaczęły się mnożyć objawy zwątpienia, czy droga rozwoju Niemiec wytyczona przez Prusy była właściwa; razem z Hohenzollernami runęło też, mówiąc słowami Hintzego, „ich dzieło”. Krytyka wychodziła z wielu ośrodków; najsilniejsza ze strony społecznej lewicy, ale też z kół katolickich i liberalnonarodowych. Do wielkiego sporu o orientację „wschodnią” i „południową” w polityce średniowiecznego cesarstwa dołączył się obecnie spór o orientację zjednoczenia „małoniemiecką” (pruską) i „wielkoniemiecką” (*grossdeutsch*), którą od czasów wystąpienia H. v. Srbika zaczęto eufemistycznie określać jako „ogólnoniemiecką” (*gesamtdeutsch*). Znany autor książki o upadku świata zachodniego, Spengler, podjął się karkołomnego, choć niewątpliwie podyktowanego koniunkturą polityczną zadania, mającego na celu wykryć ducha socjalizmu w ustroju społecznym Prus (*Preussentum und Sozialismus*). Koła konserwatywne wołały jednak po prostu nadal gloryfikować Prusy, lansując tezę o „pruskim stylu” (Moeller van den Bruck). Niezmiennie

swoją pozycję w historiografii niemieckiej zachował wprawdzie Fryderyk Wielki; zaczęto jednak krytykować Bismarcka.

Wszystkie te głosy zamilkły w momencie dojścia do władzy reżimu Hitlera. W ideologii „Tysiącletniej Rzeszy” było miejsce i dla Wielkiego Elektora i dla Fryderyka Wielkiego i przede wszystkim dla Bismarcka, a także dla pruskiej armii, której uosobieniem w latach po I wojnie światowej był znowu przede wszystkim Hindenburg. Mimo odrazy, jaką budziły metody hitlerowskie w bieżącej polityce, ta aprobata pruskiej przeszłości znalazła uznanie u głównych przedstawicieli historiografii niemieckiej. Można powiedzieć, że przedstawiciele ci usiłowali nowym „barbarzyńcom na tronie” prawie wmówić, że to właśnie oni są godnymi spadkobiercami „pruskiego stylu”. Na emigrację „zewnątrzną” udali się tylko przedstawiciele społecznej lewicy (między nimi sporo historyków żydowskiego pochodzenia); na emigrację „wewnętrzną” bardzo niewielu (z wybitniejszych tylko Fryderyk Meinecke i Ludwig Dehio). O wiele liczniejsza była grupa tych historyków starej szkoły, która bez zastrzeżeń oddała się w służbę nowej ideologii.

Wielu przez długi czas miało złudzenia. Każdy, kto dziś otworzy książkę reprezentatywnego historyka zachodnioniemieckiego Gerharda Rittera o Fryderyku Wielkim (1936), znajdzie na wstępie wyrazy uznania nie tylko dla osoby Fryderyka (co jest zrozumiałe), nie tylko dla staropruskich ideałów (*altpreussischer Gedanke* w sformułowaniach Spenglera), lecz także dla symbolicznego błogosławieństwa udzielonego przez Hindenburga w imieniu tych ideałów Hitlerowi w kościele garnizonowym w Poczdamie. Trzeba sobie uprzytomnić, że w tym czasie spośród licznych ongiś pruskich instytucji ocalały tylko armia i ... pruskie przedsiębiorstwa państwowe; te ostatnie jako dzieło socjalistycznego rządu!

Później Hitler nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Rozpadła się wizja tysiącletniej Rzeszy, a razem z nią wizja nowych Prus w środkowej i wschodniej Europie. Zwycięzcy nie mogąc dotknąć nie istniejącego już państwa pruskiego, uderzyli w jego pozostałości: w reakcyjny ustrój społeczny, w reakcyjną ideologię polityczną i w żywą ostoję militarystyki, armię. Pośród wielkich debat na temat losów Rzeszy po II wojnie światowej był to jedyny rzeczowy rezultat, rozwiązanie w dniu 25 lutego 1947 państwa pruskiego „jako nosiciela militarystyki i reakcji w Niemczech”.

Po dwudziestu latach możemy stwierdzić, że z programu, przyświecającego Sojuszniczej Radzie Kontrolnej, zostało niewiele. W niektórych dziedzinach gotowi byłibyśmy zaryzykować twierdzenie, że uchwała o likwidacji państwa pruskiego przyczyniła się do ożywienia czasu na czoło badań wysunęły się, a z pewnością do zakonserwowania wówczas jeszcze istniejących poza granicami NRD.

Największy wpływ wywarła ona na badania historyczne. Jaśniej tylko, być może, zarysowały się teraz linie podziału między krytykami i entuzjastami państwa pruskiego. W niektórych środowiskach mówi się wręcz o rehabilitacji państwa pruskiego, przy czym dla jednego słowo „rehabilitacja” kojarzy się z wartością ujemną, u drugich z wartością dodatnią. W tej dyskusji chodzi albo o potwierdzenie, albo o zmycie z państwa pruskiego zarzutu „militaryzmu” i „reakcyjności”. Z tego powodu przez pewien czas na czoło badań wysunęły się grupy społeczne, instytucje, środowiska, a zniknęli ludzie i wydarzenia. Obecnie pozycje ataku i obrony znowu się wyrównały; wśród ludzi ponownie pierwsze miejsce zajął Bismarck.

Wśród obrońców najaktywniejsi są historycy zachodniemieccy. Z grubsza możemy wśród nich wyróżnić trzy kierunki: a) minimalizujący, b) apologetyczny, c) gloryfikatorski (ten ostatni z kolei dzieli się na: 1) aprobujący i 2) heroizujący).

Kierunek minimalizujący jest swoistą odmianą apologetyki, ale ponieważ jako jego przedstawiciele zadeklarowali się dwaj bardzo wybitni reprezentanci historiografii niemieckiej, trzeba go wyodrębnić od tych, którzy bronią Prus przy pomocy starego arsenału argumentów. Najpierw wymienimy tutaj P. Rassowa, który w przygodnym odczycie radiowym z r. 1959 najwyraźniej sformułował pogląd o drugorzędnej roli Prus w rozgrywkach mocarstwowych o opanowanie Europy w XVIII i w początkach XIX w. i o wyjątkowej koniunkturze w momencie jednoczenia Niemiec przez Bismarcka w latach 1866-1871; w gruncie rzeczy, zdaniem Rassowa, rozwój Prus dokonywał się przez cały czas pod patronatem Rosji. Po roku 1871 nie było Prus, a więc oskarżanie ich za ówczesną politykę jest skierowane pod fałszywym adresem. Podobną, choć w poważniejszym tonie utrzymaną, minimalizację roli Prus przeprowadził Golo Mann w swych wybitnych skądinąd dziejach Niemiec XIX i XX wieku (1958, 1966), narażając się na krytykę zarówno polską (K. Tymicniecki), jak i francuską (G. Castellan); mimo to w nowym wydaniu nie zmienił swego poglądu. Poza tym należy go zaliczyć do historyków niemieckich, którzy są krytycznie nastawieni zarówno do ustroju społecznego, jak i do militarystyki pruskiej. W obliczu niewątpliwych faktów trudno będzie się godzić na pomniejszenie roli, a tym samym odpowiedzialności Prus za ich politykę społeczną i militarną, nie mówiąc już o narodowościowej.

Różnego rodzaju apologetów przeszłości Prus jest wprost legion. Poprześć więc wypadnie na wymienieniu jednego, ale za to najbardziej reprezentatywnego i zarazem kompetentnego, mianowicie Gerharda Rittera. Już w roku 1948 w swej książce pt. *Europa und die deutsche Frage* cały rozdział poświęcił on zmywanemu z Prus zarzutu militarystyki, zaborczości, konserwatyizmu, państwowego dyrygizmu (*Obrigkeitsstaat*). Ale najwięcej wysiłku poświęcił on problemowi „militarystyki”, przystępując do publikacji wielotomowego na ten temat dzieła (*Staatkunst und Kriegshandwerk; der Schlieffen Plan*). Apologetyczne w zamiarze, ale nieudane w wykonaniu są próby oczyszczenia z zarzutu reakcyjności publicystyczne bardziej niż naukowe występy W. Görlicza w książce o junkrach (1956). Natomiast na baczność uwagę zasługują badania H. Gollwitza nad warstwą tzw. *Standesherrn* (2 wyd. w 1964) i analogiczne badania nad elitą społeczną w Austrii i w Niemczech N. Preradovicia.

Najbardziej czynny jest w tej chwili kierunek gloryfikatorski. Historycy poważni, dysponujący rozległym warształem naukowym, sławią przeszłość Prus poprzez pełną aprobatę ich osiągnięć zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz państwa. Na pierwszym miejscu należy tutaj wymienić Walthera Hubatscha, który swymi publikacjami w przeciągu ostatnich dwudziestu lat przemierzył dzieje Prus od ich embrionalnego kształtu w postaci państwa krzyżackiego w Prusach właściwych, poprzez jego sekularyzację w XVI wieku, aż do wydarzeń ostatniej wojny światowej; ponadto zorganizował on w kilku ośrodkach badania nad dziejami Prus nowożytnych głównie z zakresu administracji. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na jego programową wypowiedź o „państwie pruskim” z r. 1962, w której bardzo ostro potraktował tych wszystkich, którzy ośmielili się powiedzieć coś krytycznego o przedmiocie jego studiów i miłości.

Wydawało się, że po hymnach pochwalnych Manfreda Lauberta na temat „pruskiej polityki wobec Polaków” (książka wydana w trzech wydaniach w Krakowie w l. 1942-1944) nie da się już pójść dalej w jej obronie; dokazał tego jednak H. v. Jablonowski w swej rozprawie „o polityce pruskiej wobec Polaków w latach 1815-1914” (1964).

Swój renesans przeżywa również Bismarck, stojący przez pewien czas pod pręgierzem opinii jako prekursor Hitlera. Dla tego kierunku aprobaty polityki Bismarcka najbardziej charakterystyczne są wystąpienia publicystyczne H. v. Studnitza pod znamionym tytułem: *Bismarck in Bonn* (1964). Jego poglądy podziela dziś wielu wybitnych historyków zachodnioniemieckich.

Na pograniczu pamfletów i publicystyki poruszają się wcale liczni publicyści i lżejszego autoramentu historycy, u których sławienie Prus przybiera postać heroizacji ich przeszłości. Jako typowy przykład takiego traktowania przedmiotu można wskazać na Heinza Burnuleita, autora szkicu pt. *Preussen-Erbe und Auftrag*, wydanego w 1963 r. w roczniku Uniwersytetu im. Alberta.

Do tego kierunku heroizującego, ale z pozycji naukowych, należy zaliczyć najbardziej aktywnego badacza przeszłości Prus w Niemczech zachodnich, Hansa Joachima Schoepsa. Jego działalność naukowa i publicystyczna zasługuje na osobne omówienie. Reprezentuje on dawno wymarły w Niemczech typ historyka-konserwatysty, dla którego ideałem są Prusy przedbismarckowskie, monarchiczno-ultramontańskie, patriarchalno-stanowe. Jest on autorem dwu syntez historii Prus (1964, 1966). Na jego heroizację Prus można by patrzeć z pewnym przymrużeniem oka (nie wszyscy biorą ją na serio w samych Niemczech zachodnich: zob. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dnia 27 II 1967, nr 49, s. 5), gdyby poza programem odbudowy państwa pruskiego nie przyswiecały jej cele bardziej światoburcze. W swej książeczce pt. *Die Ehre Preussens*, wydanej po raz pierwszy w r. 1951, a dostępnej mi już w piątym wznowieniu (1959), pisze on w zakończeniu, że jeszcze za życia obecnej młodej generacji należy nie tylko zjednoczyć dwa państwa niemieckie, „ale ponadto nadejdzie ten dzień, w którym – jeżeli już nie czarno-białe – to jednak niemieckie chorągwie będą znowu powiewały nad Szczecinem i Wrocławiem, nad Gdańskiem i Królewcem, ponieważ dopiero wtedy odbudowa Prus będzie zjednoczeniem Niemiec”! Wnikliwą i krytyczną ocenę ostatniej syntezy Schoepsa opublikował Golo Mann w tygodniku „Der Spiegel” (nr 42 z dnia 10 X 1966, ss. 167-168).

Nie brak bowiem wśród historyków zachodnioniemieckich orientacji krytycznej, nie mówiąc już o licznej grupie historyków, zajmujących się ustalaniem samych faktów, co w tym przypadku jest często równoznaczne z krytyką dotychczasowego wysublimowanego pojęcia historii Prus. Do najznakomitszych przedstawicieli tego kierunku należał bez wątpienia Ludwig Dehio, którego poglądy na temat Prus, a zwłaszcza Niemiec w dobie imperializmu, poznajemy z dwugłosu: *Gleichgewicht und Hegemonie* (1948) i *Deutschland und die Weltpolitik im 20. Jahrhundert* (1955). Ze starszej generacji historyków na wzmiankę zasługuje w tym miejscu Fryderyk Meinecke, który u sczyłku życia znalazł odwagę do samokrytycznej oceny swego dorobku badawczego, nie odcinając się bynajmniej od swej historyzującej metody widzenia przeszłości Prus (*Die deutsche Katastrophe*, 1947).

Z młodszej generacji, zamiast wielu, wystarczy wskazać na sumienny rozrachunek z pruską polityką wobec Polaków dokonany przez M. Broszata

(1963). W tym samym duchu obiektywizmu i rzetelnej informacji napisany też jest szkic Klausa Zernacka o Prusach jako problemie w dziejach wschodniej Europy (1965). W odróżnieniu od wielu badaczy niemieckich Zernack wykorzystał literaturę polską. Z dorobku nauki polskiej korzystają też w swoich badaniach nad polityką narodowościową w stosunku do Polaków W. Conze (1958) i H. U. Wehler (1962).

Próbą rewizji tradycyjnego obrazu Prus należy też określić dziełko zbiorowe pt. *Preussen-Epochen und Probleme seiner Geschichte*, pod redakcją Richarda Dietricha (1964). Z pozycji krytycznych – w stopniu, w jakim to jest możliwe w środowisku zachodnioniemieckim – napisał też swoje „krótkie dzieje Prus” tenże sam R. Dietrich (1966). Książka jego stanowi instruktywne podsumowanie poglądów wypowiedzianych na temat dziejów Prus w ostatnim dwudziestolecu. Trzeba jednak stwierdzić z żalem, iż jej autor nie wziął w dostatecznym stopniu pod uwagę dorobku cudzej myśli historiograficznej. Nie będziemy się tutaj już zwyczajowo upominali o uwzględnienie systematycznie w takich ramach pomijanego dorobku nauki polskiej, która zawsze miała i ma w kwestii Prus coś do powiedzenia, ale z niepokojem patrzymy na przemilczanie lub przynajmniej pomniejszanie tradycyjnie respektowanych osiągnięć badawczych historyków anglosaskich. Na pierwszym miejscu wymienić tutaj należy prace Hansa Rosenberga o roli biurokracji, arystokracji i autokracji w państwie pruskim w latach 1660-1815 (1958), z których ducha wywodzi się z kolei doskonale studium historyka niemieckiego O. Büscha o systemie wojskowym i życiu społecznym dawnych Prus (1962). Przytoczone, ale mało wykorzystane zostały też dwie doskonale monografie F. L. Carstena o genezie Prus (1954) i o roli książąt i parlamentu w Rzeszy (1959) i W. O. Hendersona o roli państwa w rewolucji przemysłowej na terenie Prus (1958).

Mało znane i niedostatecznie u nas popularyzowane są prace historyków Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Tymczasem w zakresie rewizji dziejów Niemiec, a w tym również dziejów Prus, dokonano tam w bezprzykładnym wprost wysiłku rzeczy najbardziej doniosłych (również dla historiografii polskiej). Wystarczy tutaj wskazać, prócz ogromnej ilości studiów i rozpraw, głównie z dziedziny stosunków gospodarczych i społecznych, na dwie wielkie syntezy dziejów Niemiec: jedną dla szerszej publiczności (*Deutsche Geschichte*, t. I-II, 1965, t. III w przygotowaniu), drugą dla młodzieży akademickiej (*Lehrbuch der deutschen Geschichte*; od r. 1959). Do klasycznych osiągnięć o znaczeniu wychodzącym daleko poza problematykę dziejów Prus, ale mimo to doskonale kierującym dalsze badania nad dziejami społecznymi państwa pruskiego jest cykl prac Jürgena Kuczyńskiego nad położeniem klasy robotniczej w Niemczech i nad imperializmem niemieckim. Do tego samego typu prac należy też zaliczyć dzieło zbiorowe pod red. Joachima Streisanda, charakteryzujące główne kierunki niemieckiej myśli historycznej w XIX wieku (1963). Z tym ostatnim tomem ściśle wiąże się krytyka historiograficzna niektórych wybitniejszych przedstawicieli historiografii niemieckiej XIX i XX wieku, jak np. Sybilla i Treitschkego pióra Hansa Schleiera (1965) lub Meineckego i Rittera pióra Bertholda (1960).

Nowe światło na przebieg Wiosny Ludów rzuciło studium G. Schilferta o przeprowadzeniu demokratycznej ordynacji wyborczej w latach 1848/49 (1952). Kształtowanie się postawy drobnej burżuazji w stosunku do programu zjednoczenia Niemiec w latach 1863-1866 naświetlił R. Weber (1962). Dla zrozumienia celów polityki pruskiej w Polsce w latach 1885-1887 przyczyniła

się w wybitnym stopniu monografia J. Maia (1962). Podłoże przeobrażeń społecznych i narodowych na wschodnich kresach Niemiec w związku z wpływem polskich robotników sezonowych scharakteryzował J. Nichtweiss (1959); ostatni akt tych przemian, wyrażający się w forsowaniu programu *Osthilfe* w Republice Weimarskiej zanalizował wnikliwie B. Buchta (1959). Ostatnią fazę imperializmu monarchii Hohenzollernów naświetlili z różnych stron A. Meusel (1951) i A. Schreiner (1952), konkretnie zaś cele wojenne Niemiec w kierunku wschodnim L. Rathmann (1963) i W. Basler (1962); ten ostatni ze szczególnym uwzględnieniem polityki aneksyjnej w Polsce i w krajach nadbałtyckich. Na uwagę zasługuje zbiorowa synteza dziejów pruskiego sztabu generalnego w latach 1870-1962 pióra G. Forstera, H. Otto i H. Schnittera (1964), obecnie rozszerzona na lata 1640-1965 (1966).

Tutaj też należy wspomnieć o monografii D. Eicholtza poświęconej współdziałaniu warstw junkierskich i wielkiej burżuazji w rozbudowie pruskiej kolei państwowych przed 1848 r. (1962) oraz o licznych rozprawach D. Frickego, oświetlających początki ruchu robotniczego w Niemczech, szczególnie zaś na terenie Prus (1962-1964).

O wiele mniej uwagi poświęcili dotąd historycy NRD okresowi dziejów pruskich przed rokiem 1848; można tutaj tylko wymienić pracę P. Stulza o polityce wojennej pruskiego gabinetu wobec mas ludowych w latach 1811-1813. Rośnie też ostatnio zainteresowanie dla historii Prus w historiografii sowieckiej, koncentrującej się dotąd głównie na okresie późniejszego imperializmu; wymienimy tutaj przykładowo znane polskiemu czytelnikowi prace H. Rubinsztejn o polityce imperializmu niemieckiego na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku (1955) i A. Jeruzalimskiego oceny polityki zagranicznej i dyplomacji niemieckiego imperializmu w końcu XIX wieku (1929, 1949, 1962).

Wreszcie jeszcze słowo o dorobku nauki polskiej. Nie będziemy tutaj raz jeszcze charakteryzowali prac wydawanych na temat dziejów Prus w latach 1945-1950 przez W. Konopczyńskiego (o Fryderyku Wielkim, 1947) i K. Piwarskiego, gdyż zawierały one najczęściej zdobycze badawcze i poglądy reprezentatywne dla okresu międzywojennego. W ostatnim czasie najwięcej zrobiono u nas dla poznania przeszłości państwa pruskiego na stopniu regionalnym w odniesieniu do dziejów Śląska, Pomorza Zachodniego i Wschodniego. Samo wyliczanie jest tutaj zbędne, a charakterystyka tych prac wymagałaby nakreślenia szerszego tła porównawczego.

Na uwagę zasługują jednak poszczególne rozdziały wielkiej *Historii Polski* pod red. Tadeusza Manteuffla i in. w t. II-III, omawiające dzieje zaboru pruskiego na ziemiach polskich w XVIII i XIX wieku (pióra W. Rusińskiego, S. Herbsta, S. Kieniewicza, G. Missalowej i A. Galosa). Synteza ta opiera się na dość znacznym dorobku badawczym, który znajduje się w szybkiej rozbudowie. Można tutaj wskazać tylko na niektóre ważniejsze pozycje o charakterze syntetycznym i na kilka ważniejszych monografii. Od dłuższego czasu dziejom Prus nowożytnych wiele uwagi poświęca Jerzy Krasuski, zaczynając od rozpraw, artykułów i recenzji, a na monograficznych opracowaniach kończąc. Te pierwsze zostały zebrane w książce pt. *Z dziejów niemieckiej myśli politycznej XIX i XX wieku* (1955). Z opracowań monograficznych wymienić trzeba jego analizę poglądów historiograficznych Hansa Delbrücka (1961), długoletniego redaktora „Preussische Jahrbücher” i historyka o zacięciu publicystycznym, tudzież jego książkę o *Kulturkampfe* (1963), która wywołała żywą dyskusję na łamach „Kwartalnika Historycznego” (1964).

Dla poznania dziejów zaboru pruskiego w Wielkopolsce najczęściej przyniósł Witolda Jakóbczyka, *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX wieku*, poświęcone głównie zagadnieniom pracy organicznej i tworzeniu się instytucji społeczno-narodowych w latach 1815-1914 (t. I-III, 1951-1967). Równie podstawowe znaczenie dla okresu nieco wcześniejszego mają badania Jana Wąsickiego na losami ziem polskich pod rządami pruskimi w latach 1793-1806 (1957-1963), w których obalona została niejedna legenda o błogosławionych skutkach rządów pruskich dla tych ziem. Okresowi między Wiosną Ludów a powstaniem styczniowym po znanych badaniach Józefa Feldmana (ob. wyżej) i Stefana Kieniewicza (1935, 1960) najczęściej uwagi poświęcił ostatnio Zdzisław Grot w swych pracach nad reprezentacją parlamentarną społeczeństwa polskiego w sejmie pruskim i odgłosami powstania styczniowego w zaborze pruskim. Pokłosiem tych zainteresowań są dwie monografie Z. Grot'a pt. *Działalność posłów polskich w sejmie pruskim (1848-1850)* i *Rok 1863 w zaborze pruskim* (1961, 1963). W tej ostatniej pracy mógł nasz badacz nawiązać do wnikliwego studium o Wielkopolsce w okresie powstania styczniowego pióra lipskiego historyka F. H. Gentzena (1958). Obie te prace ukazały ogólnonarodowy, a zwłaszcza ludowy charakter walki wyzwoleniczej powstania styczniowego. Przy tej okazji należy też wspomnieć o książce Andrzeja Bukowskiego, która pokazała udział Pomorza Gdańskiego w powstaniu styczniowym (1964).

Nie zaniedbywano też w ostatnim okresie rozpatrywania podłoża społeczno-narodowego walki społeczeństwa polskiego z rządami i z polityką państwa pruskiego. Do najwybitniejszych osiągnięć należy tutaj monografia L. Trzeciakowskiego o polityce polskich klas posiadających wobec Niemiec w dobie Caprivicgo (1960) i o udziale wielkopolskiego mieszczaństwa w walce narodowej na przełomie XIX i XX wieku (1964), a w szczególności prace B. Danilczuka (1961, 1962), S. Kubiaka (1961) i W. Łukaszewicza (1961) o ruchu robotniczym w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim, z szczególnym uwzględnieniem roli partii socjalistycznych. Bismarkowskiej ustawie antysocjalistycznej wnikliwe studium o charakterze historyczno-prawnym poświęcił Tadeusz Cieślak (1952). Prace te poprowadziły naprzód problematykę napoczętą już przed laty przez Juliana Marchlewskiego, którego działalność z kolei doczekała się ostatnio również wielu rozpraw i książek. Do zagadnień społecznych wsi pomorskiej pod rządami pruskimi na przełomie XIX i XX wieku nawiązała monografia K. Wajdy (1964). Niemiecką politykę wywłaszczeniową na ziemiach polskich w latach 1907-1908 zbadał szczegółowo M. Pirko (1964). Sytuację Pomorza Zachodniego w XIX i na początku XX wieku w płaszczyźnie stosunków ekonomicznych i ustrojowych przedstawił w dwóch monografiach A. Wielopolski (1959, 1965). Jednakże czynnikiem naukowym o najwyższej randze w zakresie problematyki społeczno-politycznej zostanie praca zbiorowa, wykonana przy ścisłej współpracy historyków Polski i NRD, pt. *Dzieje Hakaty* pióra A. Galosa, F. H. Gentzena i W. Jakóbczyka (1966). W książce tej na podstawie bogatego materiału archiwalnego ukazano dzieje owej organizacji od momentu jej powstania w 1894 r. aż do jej zaniknięcia w r. 1934. Pojęcie „hakata” ma w społeczeństwie polskim znaczenie do pewnego stopnia mitologiczne; w tych warunkach łatwo zarówno o przecenienie, jak i niedocenienie właściwych terenów działania tej organizacji. Jeszcze bardziej niebezpieczne jest operowanie „mitami” w nauce. Wytwarza się ta mitologia wszędzie tam, gdzie znane są objawy pewnych działań, a nieznane są przyczyny

i skutki tych objawów. Odsłonięcie jednej z podstawowych sprężyn antypolskiej propagandy i antypolskiej polityki społeczeństwa niemieckiego w stosunku do Polaków pomoże niewątpliwie do przewyciężenia samego mitu odwiecznej wrogości narodu niemieckiego do polskiego. Monografia ta bowiem wykazała w sposób niewątpliwy, że nie mamy tutaj do czynienia z nienawiścią zbiorową, lecz z atagonizmem grupowym, ograniczonym do pewnych, dość ciasnych kół junkiersko-burżuazyjnych, które jednak w warunkach feudalno-monarchicznego państwa pruskiego otrzymały dogodne warunki masowego demoralizowania opinii publicznej.

O ukazaniu społeczno-politycznego podłoża tzw. *Drang nach Osten* starał się również zespół autorów, publikujący cykl rozpraw na temat wschodniej ekspansji Niemiec w Europie środkowej (1963). Polityką narodowościową Niemiec wilhelmińskich na tle porównawczym zajął się Z. Grot, publikując ostatnio monografię pt. *Polityka pruska w Szlezwiaku w latach 1864-1920* (1967). Tym samym szerszym celem poznawczym służy również podstawowa i jedyna w swoim rodzaju w literaturze polskiej książka Andrzeja J. Kamińskiego o militarystyce niemieckiej (1962), który na pewnych odcinkach dziejów jest przede wszystkim militarystyką pruską. Ten sam badacz jest również autorem obszernego i doskonale udokumentowanego studium o stanowisku Niemiec na pierwszej konferencji haskiej w roku 1899 (1962), które wprawdzie wykracza poza ramy państwowości pruskiej, ale które doskonale ilustruje prosperowanie pruskiej mentalności politycznej w dyplomacji Niemiec cesarskich przed I wojną światową. Do tego typu prac niezbędnych dla zrozumienia dziedzictwa pruskiego w polityce Niemiec imperialistycznych na przełomie XIX i XX wieku należy świeżo opublikowana książka Antoniego Czubińskiego o stanowisku socjaldemokracji niemieckiej wobec polityki kolonialnej Niemiec w latach 1876-1914 (1966). Początki przekształcania się systemu politycznego pruskiego w ogólnoniemiecki ukazał też ostatnio H. Wereszycki w swej książce o sojuszu trzech cesarzy (1965) na przykładzie przełomowych lat 1866-1973. Zamknąć można ten przegląd wskazaniem na syntezę historii powszechnej XIX wieku Mieczysława Żywczyńskiego (1964). Dokonano w niej podsumowania poglądów historiografii polskiej na zagadnienia polsko-pruskie i polsko-niemieckie w latach 1789-1870 z tej szerszej powszechno-historycznej perspektywy dziejowej.

5. KONKLUZJE

Rewizja dziejów Prus jest w pełnym toku. Byłoby rzeczą przedwczesną kusić się w tej chwili o podsumowanie dotychczasowych badań. Można tylko wskazać na kilka najbardziej żywotnych zagadnień. Należy do nich: 1) zagadnienie ciągłości i kompozycji państwa pruskiego (nawiązanie do państwa krzyżackiego, komponent brandenbursko-pruski), 2) zagadnienie podstaw terytorialnych rozwoju państwa pruskiego (dualizm terytorialny na terenie Niemiec; rozwijanie się kosztem macierzystych ziem polskich), 3) zagadnienie ustroju społecznego państwa pruskiego i rola monarchii w utrwalaniu tej struktury celem utrzymania absolutnej formy rządów, 4) zagadnienie praworządności i roli biurokracji w państwie pruskim, 5) zagadnienie militarystyki pruskiej w dziejach Niemiec, 6) zagadnienie ciągłości między państwem

pruskim, Rzeszą Niemiecką I i II, a tzw. Trzecią Rzeszą i wreszcie 7) przeżytki ideologii pruskiej w mentalności współczesnego społeczeństwa niemieckiego.

Zdajemy sobie sprawę, że powyższy wybór można znacznie rozszerzyć o rozmaite inne zagadnienia. Powyższy wybór stanowi jednak tylko zagajenie dyskusji na ten temat. Istotę zagadnienia ujął już przed stu laty Karol Marks, stwierdzając: „Prusy to nie Niemcy, Niemcy to nie Prusy”. Przekładając to lapidarne stwierdzenie na język badawczy, stajemy wobec problemu: w jakim stopniu Prusy są Niemcami, w jakim stopniu Niemcy są Prusakami?

Nota bibliograficzna. Nie było rzeczą wskazaną w tym krótkim szkicu o charakterze przeglądowym podawać pełnej informacji bibliograficznej. Większość cytowanej tutaj literatury jest dostępna poprzez katalogi bibliotek naukowych i poprzez znane bibliografie: Finkla, Dahlmanna-Waitza, Baumgarta, Jahresberichte der deutschen Geschichte itp. oraz poprzez zestawienia bibliograficzne w wielu przytoczonych tutaj monografiach.

I N S T Y T U T Z A C H O D N I E W P O Z N A N I U

N R 2 — 1 9 6 0

PRZEGLĄD ZACHODNI

ORGAN INSTYTUTU ZACHODNIEGO W POZNANIU

Od Redakcji ■ ■ ■ ■ ■
J. Muszyński, Współpraca polsko-czechosłowacka w świetle umów międzynarodowych ■ A. Wrzosek, Podstawowe problemy przemysłu Czechosłowacji na tle ekonomiki kraju ■ M. Jerzak,

Rozwój rolnictwa we współczesnej Czechosłowacji ■ S. Zajchowska, Krajobraz Czechosłowacji i jego walory turystyczne ■ P. Matek, Rola i znaczenie Odry w gospodarce Niemiec w okresie 1910–1939 r. ■ K. Feliczak, Literatura czeska i słowacka w przekładach polskich w latach 1955–1959 ■ J. Kozeński, Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Poznaniu w latach 1923–1939 ■ L. Kosiński, Z problematyki czeskiego pogranicza ■ J. Sobczak, Hitlerowcy we władzach naczelnych rewizjonistycznych organizacji przesiedleńców sudeckich



■ L. Janicki, Z działalności Kuratorium „Niepodzielne Niemcy” ■ Z. Nowak, Sytuacja gospodarcza w Niemczech zachodnich w 1959 r.

